WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 2 Sierpnia 1876 roku. № 31. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1876 r.

Uwagi o hodowli bydła.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 30).

Cel hodowli bydła.

Ktokolwiek w gospodarstwie chowa bydło rogate, musi mieć koniecznie wytknięty cel do jakiego zmierzyć pragnie. Mianowicie cel ten może być dwojakiego rodzaju: albo osiągnięcie największéj i w najlepszym gatunku ilości mleka, które się albo wprost jako takie w blizkości zwłaszcza większych miast spienięża, lub na masło i sery przerabia— albo wychów bydła wprost na sprzedaż do chowu lub na wypas. Z tego powodu środki i sposoby, któremi ku zamierzonym celom podążać wypada, muszą być odmiennego rodzaju. I tak, podczas kiedy gospodarze bezpośrednio mleko jako takie sprzedający, starają się jedynie bez względu na jakość wyprodukować tylko jak największą ilość onego, to znowu ci, którzy mleko w stanie przerobionym realizują niespuszczając z oka i ilości, zwracać muszą baczną uwagę na jakość czyli na tłuszcz i części składowe w niém zawarte. Rezultaty te jedynie osiągnąć można przez stosowne dobieranie sztuk rozpłodowych i odpowiedni do zamierzonego celu wychów tegoż bydła. W dawniejszych czasach nie zwracano uwagi na dobór sztuk rozpłodowych, i wszystko w tym względzie było pozostawione ślepemu losowi. Obecnie jednak przekonano się, że czynność ta wymaga największéj możliwéj uwagi i staranności, albowiem stosownym tylko doborem sztuk rozpłodowych przeważnie zamierzone rezultaty osiągnąć można. Dla tego przedewszystkiém należy sobie zadać pytanie, jakie własności i przymioty powinny cechować mleczną krowę czyli dobrą dójkę? Dają się one mniéj więcéj w następujący sposób określić: Głowa powinna być mała, nie mięsista, ale raczéj chuda, zgrabna, ostremi zakończona wargami, z nozdrzami rozwartemi i wilgotnemi. Oko powinno być duże żywe, rogi nie bardzo grube i niezbyt od siebie u podstawy oddalone, w górze ku sobie zakrzywione. Czoło powinno być szerokie i niezbyt kędzierzawym włosem obrosłe; szyja zaś zgrabna niegruba a podgardle giętkie. Grzbiet i lędźwie proste i szerokie, żebra okrągłe, brzuch stosunkowo duży.

Zad od krzyża do wyrostu ogona nie powinien być ścięty, to bowiem jest oznaką zbytniego popędu płciowego i niepłodności. Ogon ma być długi, cienki i piękną kitką włosów zakończony. Wymiona powinny być duże, obiedwie ich połowy równéj wielkości, gładkie, bez żadnych węzłów i gruczołów w dotknięciu, a przytém mocne i grube, same zaś dójki bez żadnych brodawek. Krowa powinna się dać łatwo doić, nie wierzgać i nie rzucać się, ani też zatrzymywać mleka. W ogóle zaś za dobre uważać można krowy raczéj delikatne niż zbyt silnie zbudowane, niezbyt tłuste, po wydojeniu mające wymiona jędrne, szeroko w jamie brzusznéj osadzone i na których żyły mleczne mocno są odznaczone.

Jedną z głównych oznak mleczności danéj rassy, jest także tak zwana u krów *tarcza mleczna* (Milchspiegel).

Pewny Francuz, nazwiskiem Guénon, w dzieciństwie pastuszek, a następnie ogrodnik i właściciel kilku krów w okolicach miasta Bordeaux, zwrócił pierwszy uwagę na pewne oznaki tylnéj części krów, a mianowicie: że sierść u różnych okazów w różnym kierunku porasta i rozmaite kształty przybiera, a także włosy czyli sierść zacząwszy od uda do wymion na dół, do góry lub w innych kierunkach porastają. Zdarza się także, że pewna część sierści w jedną, reszta zaś w inne odmienne strony jest zwrócona, z czego powstają pewne linie, a co wszystko bardzo łatwo spostrzedz i zauważyć się daje. Te oznaki podług Guénona nazwano *tarczą mleczną* albo *lustrem Guénona*, i według nich sądzić można o mleczności krów.

Nadmienić tutaj muszę, że chociaż tarcza mleczna nie jest jedną tylko oznaką mleczności, to wszakże w osądzeniu krowy jako dobréj dójki nader ważną stanowi wskazówkę, albowiem doświadczenie nas poucza, że z małym i rzadkim wyjątkiem krowy z dużemi tarczami mlecznemi są także bardzo mleczne i przeciwnie.

Przy wyborze przeto krów jako dójek, jak niemniéj jako sztuk rozpłodowych, mając na uwadze tarcz mleczną, spuszczać z oka nie można i nie należy i innych własności dobrą krowę cechujących, a któreśmy powyżéj wyszczególnili.

Jeżeli żądamy, aby krowy powyższe cechy i przymioty posiadały, to nawzajem stadnik do rozpłodu mający być użyty przedewszystkiém musi być należycie i zupełnie rozwinięty, albowiem rozwój ten będzie cechą siły. Głowa, kark, podgardle i łopatki powinny z sobą w pięknéj pozostawać harmonii, przytém głowa ma być mała, foremna i zakończona cienkim pyskiem. Nozdrza powinny być rozwarte i wilgotne, a wilgoć tę zwierzę ma chętnie lizać, co jest oznaką zdrowia. Wreszcie głowę ozdabiać winny niezbyt wielkie a zgrabne rogi. Szyja ma być krótka w ogóle, a raczéj w karku gruba, przytém silna, szeroka, nie szersza jednak niż owe już zaokrąglone części szyi, i bez żadnych nierówności łączyć się powinna z całym kadłubem. Podgardle przy piersiach ma być szerokie, do nóg dostające. Zad powinien być w harmonii z przodem, i nie może być ani od przodu wyższym ani też ściętym. Przednie nogi wyrastać winny z mięsistych łopatek; mają być niezbyt grube, dostatecznie od siebie oddalone i do wielkości całego ciała zastosowane. Grzbiet ma być szeroki, żebra wypukłe, brzuch nie za wielki, a przytém okrągły beczkowaty. Zad musi przodowi odpowiadać, a biodra nie powinny być wystające, sterczące. Krzyż nie powinien być ani za nadto płaski, ani też zbyt ostry, raczéj ma być okrągławy i pełny, dostatecznie długi a koniecznie w równéj linii z grzbietem. Ogon powinien być nie za nizko osadzony, a obfitą kończyć się kitą włosów. Tylne nogi będą mięsiste i symetrycznie zaokrąglone, uda zaś wolno zwężające się, a nie od razu cienkie. Włosy i sierść powinny być w ujęciu miękkie połyskujące i błyszczące, cała zaś skóra cienka. W ogóle zaś cały temperament zwierzęcia ma być żywy a przytém niezłośliwy.

O popędzie płciowym i parzeniu się bydła.

Popęd płciowy u krów, zwykle grzaniem się, latowaniem albo polowaniem nazwany, w różny się sposób objawia. Jeżeli bydło jest ciągle utrzymywane na stajni, tém większéj uwagi dozorcy wymaga. W ogóle krowy z rozbudzonym popędem płciowym, stojąc w oborze, są bardzo niespokojne, ryczą, niechętnie jedzą, przytrzymują mleko, a za dotknięciem ręką grzbietu i części rodnych okazują pewną łechczywość. Jeżeli zaś krowy znajdują się wspólnie ze stadnikiem na pastwisku, wówczas skaczą one tak na inne krowy, jak i na samego stadnika, biegają za nim, albo zu-

pełnie spokojnie przy nim stoją, a co już niewątpliwém będzie znakiem, że krowa taka stadnika przyjąć pragnie. W dobrze utrzymaném i silnie żywioném bydle popęd płciowy objawia się bardzo wcześnie, nawet już w pierwszym zaraz roku i to tak u jałoszek jak i u byczków; ale należy na takowy nie zważać i trzeba pozwolić mu przejść spokojnie. Jeżeli jednak bydło jest silnie żywione i należycie rozwinięte, można przystąpić do pokrywania jałoszek, równie jak używać do tego byczków już w 1½ do 1¾ roku, a co z tego względu będzie korzystniejsze, że z młodych wcześnie zapłodnionych zwierząt, wcześniéj także pożytek osiągnąć będziemy mogli. Doświadczenie zaś poucza nas, że wcześnie zapłodnione sztuki stają się także lepszemi przerabiaczami paszy, i że krowy które przed skończeniem 3 lat się ocieliły, bywają zawsze o wiele mleczniejszemi od tych, które pierwsze cielę w późniejszym wieku rodziły. Stadnik doszedłszy do 1¾ lat, jest zupełnie do skoku zdatny, a chociażby nawet nie doszedł normalnéj swéj wielkości, pomimo tego posiada własność przelewania na potomstwo, tak przymiotów jak i wielkości odznaczających rassy, z której pochodzi. W ogóle ważną i pożyteczną jest rzeczą, używać do rozpłodu tylko młodych stadników, są one bowiem żywsze, goręsze i pewniejsze od starych. Nie należy zbyt długo używać stadnika, i skoro takowy dojdzie lat 3, powinien młodszym miejsca ustąpić. Starsze stadniki stają się opasłemi, leniwemi i złośliwemi, jak niemniéj popęd płciowy u nich tępieje. Pożytecznie będzie utrzymywać młodego stadnika zawsze w stanie nieco chudym, i w tym celu należy dawać mu pożywienie tego rodzaju, by one wyrabiało i podtrzymywało w nim siłę, a przytém nie wpływało na przyrost mięsa i tłuszczu. Pożywieniem zaś takiém jest ziarno i siano, nie zaś pasza płynna. W Hollandyi stadnik używany bywa tylko przez pół roku, poczém zaraz zastępują go innym. Zwykle rachuje się, że jeden stadnik pokryć może 40 krów; w każdém jednak dobrém gospodarstwie znajdować się powinno paru lub kilku do rozpłodu zdatnych stadników, by w razie gdyby w użyciu będący chwilowo do pokrywania krów użytym być nie mógł, mieć zawsze pod ręką gotowego zastępcę.

Skoro tylko przekonamy się, że krowa się latuje, należy ją natychmiast doprowadzić do stadnika. Po dopełnieniu tego, krowa stać będzie z wygiętym grzbietem i wówczas należy ją przeprowadzać i skłonić do przybrania pozycyi jak do moczenia. Dozwolenie powtórnego zaraz skoku stadnikowi, jest zupełnie bezużyteczne i niepotrzebnie pozbawia go tylko siły. Zdarza się często, że dozorcy bydła przywiązują krowę do słupa albo do żłobu lub drabiny, i wówczas dopuszczając stadnika doz alają mu skoku. Ten sposób jednak bezwarunkowo cierpianym i dozwolonym być nie powinien, albowiem może się stać często przyczyną uszkodzenia krowy.

Można także w inny sposób pokrycia krowy dopełnić, a mianowicie puszczając zwierzęta do jakiego ogrodzonego miejsca i pozostawiając je tam przez pewien przeciąg czasu. Że jednak w tym razie, krowy zwykle dosyć spokojnie nie stoją, często zaś i sama powierzchnia niedosyć jest równa, jak np. na okólnikach, w jednem miejscu wyższa, w drugiém niższa, a czasami i bagnista, z tego więc powodu stadnik narażony niepotrzebnie bywa na umęczenie, zanim powinność swą należycie wypełni. Sposobu więc tego zalecać nie możemy. Jeżeli jednak skok dopełniony został, wówczas zwierzęta trzeba natychmiast rozłączyć i nie należy cierpieć, by one razem przez dłuższy czas z sobą bez dozoru pozostawały, i jak się to często zdarza dowolną ilość razy spółkowały.

Należy unikać wszelkiego hałasu, któryby zwracał uwagę zwierząt, jak niemniéj wypada w ogóle wszystkich niepotrzebnych widzów, a szczególnie ze względów przyzwoitości i moralności, dzieci usuwać. Zdarza się często, że krowy po pierwszém pokryciu nie zostają zapłodnione, a wówczas popęd płciowy po 3 do 6 tygodniach powraca na nowo, i wówczas trzeba znowu do nich dopuścić stadnika. Popęd ten może jednak jeszcze następnie powracać, a wówczas przyczyną tego może być jakiś błąd organiczny w ustroju części rodnych, albo zbyt wielka drażliwość, i w takich wypadkach po czterokrotném daremném pokryciu krowy, najkorzystniéj będzie sztukę taką na rzeź przeznaczyć i z obory usunąć. Jeżeli krowy, które już kilka cieląt na świat wydały, następnie zapłodnić się nie chcą, pomimo że się peryodycznie latować nie przestają, to należy pozostawić je w oborze bez puszczenia do nich stadnika dopóty, dopóki albo ilość zwykłego od nich udoju umniejszać się, albo widocznie przybierać ciała nie zaczną. Powodem takiéj chwilowéj bezpłodności bywa często zbyt obfite pożywienie, np. surowemi kartoflami i t. p., a zdarza się, że ten chwilowy stan, w normalny przechodzi, i wówczas krowy wydają głos gardłowy na podobieństwo stadnika.

Zwierzęta podobne należy bezzwłocznie z obory usunąć, tém bardziéj, że i wszelkie środki i sposoby używane dla zmuszenia krów do przyjęcia stadnika, jak np. puszczanie krwi, po największéj części pożądanego skutku nie odnoszą. W każdym razie, stan taki u krów nie powinien być zbyt długo cierpiany, albowiem z czasem przejść może w stan chorobliwy, a wóczas chudną one, wypaść się już nie dadzą i bezpożytecznie marnieją.

Skoro tylko krowa lub jałówka zapłodnioną została, zwykle już stadnika powtórnie przyjąć nie chce (wyjątki się zdarzają) i przechodzi w peryod cięzarności. Krowy tłuściejsze trudniéj się zapładniają od chudych i dla tego gdy popęd płciowy trwa zawsze godzin 12, można sztuki takie powtórnie stadnikiem pokryć. Jeżeli po ocieleniu krowy zbyt długo na nowo się nie latują, a co zwykle po 6 tygodniach następuje, wówczas, gdy zwłaszcza wydarzy się to po pierwszém cielęciu, albo gdy krowa nie jest bardzo silnej budowy, dobrze będzie owego popędu płciowego niezaspakajać i przejść mu dozwolić. Korzystném jest, gdy popęd płciowy następuje dopiero po 3 miesiącach po ocieleniu, albowiem osięga się przez to większą ilość mleka i zwierzęta należycie wypocząć sobie a tém samém i dłużéj służyć nam mogą.

Gdyby zaś w skutek owéj powiększonéj po ocieleniu przedłużonéj mleczności, zwierzę zaczynało chudnąć i słabnąć, na co pilną uwagę zwracać należy, wówczas trzeba temu zapobiedz dostarczeniem silniejszéj, pożywniejszéj i obfitszéj paszy. Dla obudzenia u krów popędu płciowego używają czasami sztucznych środków, jak np. pojenia mlekiem krowy cielnéj, lub odwarem badianu, albo dodaniem do paszy codziennie garści nasienia konopi i t. p., ale wszystkie te i tym podobne środki bynajmniéj nie są pewnemi.

Zresztą, gdyby nawet krowa i przez 6 miesięcy po ocieleniu nie latowała się, a przytém mniéj więcéj zawsze jednakową ilość mleka dawała, to pomimo tego opóźnienia, można zawsze oczekiwać jeszcze naturalnego obudzenia się popędu płciowego, a ilość otrzymanego przez ten czas mleka, wynagrodzi stratę późniejszém ocieleniem sprowadzoną. Jeżeli jednak mleczność znacznie się zmniejsza, a przytém krowa albo widocznie się tuczy, albo chudnie i słabnie, w takim razie wnosić należy, że ona już więcéj cielną nie zostanie, i dla tego z obory usuniętą być powinna.

W ogóle u krów ciągle na stajni utrzymywanych i żywionych, zachodzą większe odstępstwa od normy latowania, cięzarności i cielenia się, aniżeli u krów żywionych na pastwiskach. A niejednokrotnie z tego powodu stają się owe odstępstwa dla gospodarza powodem niemałego kłopotu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

— **Środek lekarski przeciwko chorobie nazwanéj morzyskiem.** Choroba ta oznacza się tém, że koń przestaje jeść, jest niespokojny, często kładzie się i wstaje, tarza się, nogami drepce, ogląda się po bokach, mocném stękaniem objawia wielki ból w brzuchu. Po kilku lub kilkunastu godzinach zdycha. Czém ta choroba, czy kolką zapalną, czy odęciem? nie wiem, to nie moja specyalność. Przed dwudziestu kilku laty gospodarowałem w okolicy nizko położonéj, płaskiéj; tam przy większym wysiewie pszenicy, dużo w téj rodziło się kostrzewy, która z drobną i złupaną pszenicą mielona, stanowiła dla mnie znaczny artykuł w karmieniu koni roboczych; leca czy zawarty w kostrzewie pierwiastek trujący, czy też ta mała ilość pośledniéj pszenicy z kostrzewą na młynku odchodząca, a któréj zwierzęta nie trawią, sprowadzały bardzo często, prawie

codziennie, tę chorobę na kilku lub kilkunastu koniach. Chorobie téj podlegają konie i każdym innym obrokiem karmione, najwięcéj w czasie upałów. Chorobę powyższą kilkaset razy u koni, w różnych miejscowościach, różnym obrokiem karmionych, usuwałem butelką wody, z dodaniem do niéj półkwaterka octu zwyczajnego kuchennego. Mieszanina ta winna mieć smak dobrze kwaskowatéj limonady. Butelka téj mieszaniny zadana w pierwszéj godzinie choroby, natychmiast ją usuwa, koń otrząśnie się i chce jeść, jak gdyby nie chorował. Jeżeli choroba trwała 2 lub 3 godziny, potrzeba lekarstwo to powtórzyć w przeciągu 15 do 20 minut 3 lub 4 razy. Środek ten tak wiele razy przezemnie doświadczany, nigdy mnie nie zawodzący, zalecam właścicielom koni i proszę ich o upowszechnienie między włościanami i klassą ludzi mniéj oświeconych, którzy chorobę tę nazywają paskudnikiem i traktują takową zdejmowaniem paskudnika, czyli zrzynaniem błony zasuwalnéj oka. Jest to operacya niewypowiedzianie bolesna, jako z okiem do czynienia mająca. Morzysko połączone bywa z odęciem, to ostatnie nienormalném czyni krążenie krwi, powoduje napływ takowéj do głowy, co powiększa błonę zasuwalną oka, które to powiększenie wprowadza w błąd włościanina. Ta barbarzyńska operacya prawem wzbronioną być winna i na nią Towarzystwo opieki nad zwierzętami uwagę swą niewątpliwie zwrócić zechce. Chorobie powyższéj podlega i bydło; woda z octem również i w tych razach skutecznym środkiem się okazywała.

O.

Kanadyjski jęczmień zimowy w nowszym czasie uprawiano w różnych miejscach na próbę z dobrym skutkiem. W ogrodzie Towarzystwa głównego zachodnio-pruskich gospodarzy zasiano go, jak „Landw. und Fostwirthschaftliche Zeitung“ podaje, na ziemi humusowéj piaszczystéj z przymieszką cokolwiek gliny. Kawałek ten obejmował 16¼ prętów kwadratowych; przedtém była tam brukiew na superfosfacie, pod jęczmień dano 2 szefle popiołu drzewnego. Wysiew 7¼ funta nastąpił 6 października. Jęczmień powschodził 20 października i na zimę szedł bardzo słabo. Sprzęt nastąpił między 8 a 12 sierpnia. Sprzątnięto, obrachowawszy na morg: ziarna 1489 funtów, słomy 2913 funtów, zgrabków 55 fun. i plew 224 fun. Szefel ważył 66¼ funta.

W tejże gazecie podaje pewny gospodarz zachodnio pruski pomyślne rezultaty uprawy kanadyjskiego jęczmienia. Tenże zasiał go na tak zwanéj ziemi jęczmiennéj, gdzie tegoż roku na mocnym gnoju były ziemniaki, uwałowawszy przed siewem żelaznym walcem pierścieniowym, 22 września na kawałku wynoszącym 1¼ pręta kwadratowego, drylownikiem ręcznym Sacka w 8mio-calowe rządki. Jęczmień dobrze powschodził i rozkrzewił się w krótkim czasie tak bardzo, iż było widoczném, że wysiew 5²/₃ łuta na pręt kwadratowy był za gęsty. Przez zimę wcale nie ucierpiał, na wiosnę z powodu, że zielsko się puściło, kilka razy go obhakowano. Pomimo, że wylew Wisły znaczną (około 33¹/₃ procent) w nim zrobił szkodę, sprzątnięto ziarna 10 funtów 20 łutów (około 19 szefli na morg), słomy 11 fun. 20 łutów, plew 1 funt.

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 22 lipca 1876 r.

Powietrze było w początku tego tygodnia znowu ciepłe i łagodne, zmieniło się jednakowoż w środę dość ulewnym deszczem, po którym temperatura znacznie się oziębiła, lecz wczoraj znowu do dawnego stanu przyszła.

Sprzęt żyta rozpoczął się w początku tego tygodnia, a chociaż przerwany wspomnianym deszczem, nie poniósł znacznych szkód; wegetacya nietylko nic nie ucierpiała przez tę zmianę powietrza, lecz owszem korzyści przez nią odniosła, mianowicie kartofle i trawa na drugie sianożęcie.

W Anglii w tym tygodniu pozostało dawniejsze mdłe usposobienie na pszenicę, która nawet i teraz jeszcze zniżkę o 2 sz. p. k. osiągnęła. W Anglii sprzyja powietrze zbożu, tak, że sprzęt pszenicy w początku sierpnia już się rozpocznie, i dobry rezultat osiągnie, gdyż słoma jest dość wysoka, a kłosy duże i pełne, tak, że zbiór pszeniczny tegoroczny obliczają jeżeli powietrze sprzyjać będzie na 12 milionów kwarterów. Dalsza zniżka pszenicy jest ciągle jeszcze oczekiwana, mianowicie przez znaczne dowozy pszenicy indyjskiéj, którą właściciele pomimo pokupu u młynarzy taniéj sprzedają. Obawiać się należy, że w Indyach znajdą eksportujące kraje dość silną konkurencyę.

Nietylko Londyn ale i inne znaczniejsze targi angielskie uległy zniżce, a ładunki nadeszłe, z których do 18 go t. m. 32 niesprzedanych pozostało, kupowano bardzo niechętnie nawet po cenach zniżonych. W ogóle wynosił dowóz obcéj pszenicy do Anglii w tym tygodniu 7066 kw., a w zeszłym tygodniu 94,707 kwarter. Nasza pszenica z nad Bałtyku i teraz nie znajduje w Anglii popytu i pokupu, gdyż jest ciągle jeszcze zbyt droga. Liverpool i Hull notował zniżkę o 1—2 sz.

W Nowym-Yorku nastąpiła dalsza zniżka. Targi francuzkie wątłe i bez obrotu. W Paryżu spadła pszenica i mąka. Usposobienie targów belgijskich i holenderskich mdłe przy zniżonych cenach. Nad Renem wstrzymują się z zakupami, w Kolonii nastąpiła zniżka. W Niemczech południowych, Austryi i Węgrzech targi bez pokupu. W Berlinie usposobienie nader chwiejne, stosunkowo do cen zeszłego tygodnia notowano zniżkę o 3 mr. na pszenicy jak i na życie.

Na naszym targu zbożowym było i w tym tygodniu usposobienie bardzo słabe i brakło zupełnie na chęci do kupna. Eksporterzy nie robili żadnych zakupów, chociaż właściciele ustępstwa robili, gdyż ceny nasze są jeszcze za wysokie, aby korzystnie eksportować można. Dopiero wczoraj przy nowéj zniżce zwiększył się obrót, gdyż sprzedano około 500 ton. Tygodniowy obrót pszenicy wynosił tylko 900 ton, które o 4—5 mr. taniéj w stosunku do ostatnich cen zeszłego tygodnia kupowano. Żyto miało w tym tygodniu dość stałe ceny. Obrót tygodniowy 200 ton. Rzepik był wprawdzie więcéj dowieziony, lecz jeszcze nie tak jakby sobie życzyć można. Pomimo tego nie utrzymał się w cenie. Owies miał obrót bardzo mały.

Płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy letniéj	119	196—199
„ polskiéj porośniętéj	124/5	185
„ jasnéj porośniętéj	125/6	190
„ pstréj	127—129/0	194—195
„ wysoko-pstréj	127/8	198
„ jasnéj	128/9	198
„ szklistéj	125—127	195
„ jasno-pstréj	127/8—128	203—204
„ wysoko pstréj staréj	128/9	210
Żyta rossyjskiego	123	158
„ polskiego dwuletniego	124	156
„ jednorocznego	122/3	162—168½
„ krajowego	122	166
Rzepaku średniego		281—283
„ wyborowego		284
Owies średni		176

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 23 lipca 1876 r.

Z początkiem ubiegłego tygodnia mieliśmy pogodę zimną i pochmurną, a od wtorku ciągłe deszcze, które aż do soboty trwały. Także z środkowych Niemiec donoszą o ciągłych deszczach, które jednak wiele nie przeszkodziły rozpoczętym już zbiorom żyta. Francya i Anglia donoszą o stanowczéj pięknéj pogodzie, która

szczególniéj w Paryżu wysoki stopień osiągnęła. W Anglii pola pszeniczne wyglądają bardzo dobrze i spodziewają się zaczęcia zbioru już w pierwszych dniach sierpnia. W naszéj prowincyi potwierdza się coraz więcéj nadzieja pomyślnego zbioru pszenicy, natomiast żyto tylko w niektórych miejscach daje zadowalający rezultat. Ziemniakom, które wybornie wyglądają, były deszcze przeszłotygodniowe z wielkim pożytkiem. Mieliśmy rano 12—14°, w południe 14—16° ciepła. Barometr wskazywał 27¹¹, 27¹¹, 27¹⁰ przy wiatrze północnym, zachodnim i północno-zachodnim.

Targi zbożowe były w całéj zachodniéj Europie pod wpływem niestałego powietrza, w skutek czego i spekulacya się ożywiła. Wszędzie prawie utrzymywało się mniemanie, że po długiéj posusze, muszą nastąpić gwałtowne deszcze. Mniemanie to jednak z nastąpieniem pięknéj suchéj pogody nie utrzymało się i w Anglii przewyższała znów zniżkowa tendencya.

Targi holenderskie przy znacznych dowozach pozostały w mdłém usposobieniu, gdyż odbyt ograniczył się tylko na miejscowe potrzeby. Targi Nadreńskie są przepełnione zbożem. Berlin pozostał chwiejnie, stosując się do zmian klimatycznych. Na sobotnim targu notowano jednak pszenicę i żyto o 3 mr. taniéj niż w zeszłym tygodniu.

Na naszym targu mieliśmy obrot bardzo ograniczony, przy popycie nadzwyczaj małym.

Pszenica pozostała niezmiennie, piękne białe gatunki znajdowały stosunkowo dobre umieszczenie. Krajowe ziarno było tylko w małéj ilości dowiezione, a główny dowóz stanowiły ordynarne stare gatunki rossyjskiego ziarna.

Żyto utrzymało się również w cenie. Zakupywano tylko wyborowe ziarno, podczas gdy liche gatunki pozostały niesprzedane.

Jęczmień miał usposobienie słabe.

Owies po niższych cenach znajdował nabywców.

Spirytus z początkiem tygodnia obniżył się w cenie, w skutek berlińskich wiadomości poprawił się jednak w końcu tygodnia. Płacono 48¼ mr., na sierpień 48¼—48½ mr., na wrzesień 49—46½ mr.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wyboro. białą	117—131 f.	178—218 m.	109—128 kop. pud
„ białą	112/3—130 f.	153—205 m.	93—125 „
„ czerwoną	112—129/30	192—201 m.	87—123 „
Żyto	118/19—124 f.	134—146 m.	82— 89 „
Jęczmień browarny		123—153 m.	75— 93 „
„ na paszę		114—133 m.	69— 81 „
Rzepak rossyjski		272—285 m.	167—173 „

J. Roehr.

Sprawozdanie tygodniowe H. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 29 lipca 1876 r.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu ciepłe i suche, w czwartek tylko nad wieczorem nawiedził nas grzmot z obfitym deszczem, który się przeciągnął i przez piątek; dzisiaj znów pogoda. Żyto z końcem tego tygodnia prawie będzie sprzątnięte, a dla pszenicy już czas nadchodzi, że i tę żąć rozpoczną.

Targi pszenicy w Anglii były w ostatnim tygodniu w bardzo wątłém usposobieniu, które też zniżkę cen pszenicy zagranicznéj o 2—3 szyl. spowodowały. Ceny dojdą więc do tego stopnia, że dowozy z Ameryki i najdalszych okolic niezadługo ustać, a przynajmniéj słabsze być powinny, ponieważ pod temi okolicznościami koszta transportu i produkcyi się nie pokryją. Anglia swoją pszenicę już prawie skonsumowała, lecz i to donośnego wpływu na targi nie wywiera, bo powietrze tam zawsze jeszcze gorące, a pod wpływem tego najdaléj w 14 dniach żniwo nowéj pszenicy rozpoczną. Plonu spodziewają się obfitego. Doszłe ładunki obcéj pszenicy sprzedawano o 2 szyl. taniéj za kwarter, mimo to zmniejszyły się one do 24 b. m. na 20.

Import w tygodniu kończącym się 15 b. m. wynosił:
1,502,130 centn. pszenicy i 85,905 centn. mąki,
naprzeciw 1,285,610 „ „ i 97,121 „ „ w przeszłym tygodniu
i naprzeciw 1,272,958 centn. pszenicy i 136,327 „ „ w tym samym tygodniu przeszłego roku. Wodą płyną jeszcze do Anglii:
1,155,500 kwarter. pszenicy naprzeciw
1,231,200 „ „ w przeszł. tygodniu, i naprzeciw
1,328,930 „ „ w tym samym tygodniu 1875 r.

Londyn był w poniedziałek a szczególnie w środę bez interesu i trudno było cokolwiek sprzedać. Liwerpol notował pszenicę czerwoną stale, białą o 1 p. wyżéj. Od wtorku Hull i Leith 1 szyl. taniéj. Dublin i Canth miały ogromne dowozy pszenicy, lecz trudno je było i po niższych cenach pozbyć. Francya miała targi bez interesu, nowe zniżki cen nie nastąpiły. Paryż został w cenach pszenicy bez zmiany, mąki zaś chwiejno. Belgia, Hollandya, Ren i Kolonia donoszą o słabych targach. Niemcy i Austro-Węgry bez zmiany. Berlin miał w pierwszéj połowie bieżącego tygodnia redukcye cen pszenicy i żyta, jakich od dawna nie pamiętają, późniéj nieco się ustaliły.

Nasz targ pszeniczny był w tym tygodniu i okazywał przeważnie tendencyę zniżkową. Młynarze tutejsi mało tylko kupowali, a odbiorców na całe partye nie było wcale pomimo zniżki cen o 5—8 mr. na tonnie. Dopiero w czwartek i piątek okazała się niejaka chęć do kupna, w skutek któréj i ceny o 2—3 mr. się poprawiły. W ogóle sprzedano 1400 ton po cenach następujących:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych

	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica			
pstra	177—178	122—123	6.58—6 62
jasno-kolorowa	186—188	126/7—130	6 90—6.97
jasno-pstra	191—195½	127—130	7.08—7.24
stara pstra	198—200	126—128	7.34—7.45
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
krajowe	164—166½	125/6—126/7	5.86—5.92
			korz. pol.=210 f. pud.
Rzepik średni	272—282		8 76—9 08
„ wyborowy	282—286		9.08—9.21
Rzepak	280—286		9.02—9.21

Ceny pszenicy na termina w ostatnich dniach cokolwiek się poprawiły. Za sierpień-wrzesień płacono 192 mr., za wrzesień-październik płacono 195 mr., za kwiecień maj płacono 194, 190, żądano w końcu 193 mr.

Za żyto za wrzesień-październik i październik-listopad płacono 148 i żądano w końcu 148 mr.

Za rzepik płacono za sierpień-wrzesień 283, w końcu 290 m. Za wrzesień październik 290—291, żądano w końcu 295 mr.

Za rzepak żądano za sierpień wrzesień 295 m., za wrzesień-październik ofiarowano 290 mr.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 21—27 b. m.

	256 ton pszenicy	20 ton żyta	
w ogóle	31,349	5129	w tym roku,
naprzeciw	44,996 „	7389 „	w równym czasie 1875.

Depesze. *Londyn 28 lipca.* Angielska pszenica bez oferty, obca stalsza, nadeszłe ładunki stałe spokojne; inne zboże niezmienione. Powietrze ponure.

Amsterdam 28 lipca. Pszenica w miejscu bez interesu. Termina wyżéj, żyto stałe.

Banknoty austryackie 164,90 m. Banknoty ros. 266,90 mr.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 21 Іюля (2 Августа) 1876 г.